N^er 12. ROK 1837. PONIEDZIAŁEK 16 STYCZNIA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedzieli i świąt uroczystych w drukarni St. Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złp. 10 miesięczne złp. 4.

IMIONA RZYMSKIE.
Jutro Antoniego Opata.

IMIONA SŁAWIAŃSKIE.
Jutro Rościsław.

Gazeta Krakowska.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Barometr do 0° R red w miarze Paryzkiey	stopnie ciepła podług Reaumura	Psychrometr	Wiatr	Stan Atmosfery.	Zjawiska napowietrzne i rózne uwagi.
14	6	26" 11."' 140	— 0°, 8	1."' 78	Zaden	Pochmurno	Snieg
	2	11. 429	† 2. 1	2. 06	Pł. Zachodni slaby	,, ,,	
	10	27 1. 564	† 1, 0	1, 86	Zachodni slaby	,,	
15	6	3, 160	† 2, 6	1, 42	Zaden	Pochmurno	Snieg z Deszczem
	2	4, 543	† 0, 0	1, 82	Pn. Wschodni słaby	,,	
	10	5, 813	† 2, 9	1, 41	,, slaby	,, ,,	

Cześć Urzędowa.

Prawnie zajęta binda perłami i dyamentami nasadzona, będzie dnia 17 stycznia r. b. 1837 o godzinie 10 z rana w sukiennicach M. Krakowa za gotową w monecie courant zapłatę publicznie sprzedaną.

Kraków dnia 2 stycznia 1837 r.

(3r.) *Dziarkowski*, Kom. Sąd.

— *Kraków*. —

Jutro w kościele OO. Kapucynów, odbędzie się żałobne nabożeństwo za duszę ś. p. Szymona Niedzielskiego, artysty dramatycznego, powszechnie szacowanego i kochanego obywatela miasta Krakowa.

Szymon Niedzielski urodził się w Warszawie r. 1780 z ojca Franciszka i matki Maryanny z Bellerów. Powziąwszy tam początkowe nauki przeniósł się później wraz z rodzicami do Krakowa, i dalsze swe wykształcenie winien tutejszym zakładom naukowym. Ale niedługo potrzebował namyślać się, jaki sobie na dalsze życie miał obrać zawód. Wrodzony pociąg do sztuki dramatycznéj, odezwał się zaraz w młodzieńczym Niedzielskiego umyśle, i tak owładnął duszę jego; że wystąpiwszy po raz pierwszy na teatrze krakowskim w roli *Pigmalijona* wszystkich znawców téj trudnéj sztuki, zdziwił i zachwycił od razu! — Talent jego stopniami lecz zarazem tak szybko wzrastał, że w kilka lat zasłynął wszędzie grą swoją.

W znakomitych teatrach zagranicą, każdy niemal rodzaj sztuki dramatyczny ma swego wyłącznego aktora. Tragik niewystąpi nigdy w komedyi, komik jest przekonanym o sobie, iżby najpoważniejszą trajedyą zamienił tylko w farsę. — U nas w Polsce, żaden prawie z teatrów nieprzyszedł jeszcze do tego stopnia zamożności, aby artysta dramatyczny, niebył w konieczněj potrzebie, sposobieniasię

do wszelkiego niemal rodzaju gry;—jakiegoż daru przyrodzenia, pod jak szczęśliwą gwiazdą urodzić się więc potrzeba, chcąc z korzyścią w ten tak trudny puścić się u nas zawód? —

Z tego to punktu widzenia biorąc gienialną Igrę Niedzielskiego, można ją dopiero ocenić według istotnéj wartości; — zdaje się że talent jego niezwyczajny, chciał w nim dać jedynego artystę polskiej scenie, który w każdéj podjętéj roli umiał sobie wyrównać, a w wielu bardzo, samego siebie przewyższyć Kto go widział niegdy w Otellu, i Hamlecie, a potem zobaczył go niespodzianie Jonkiem *w Krakowiakach*, lub owym tak śmieszącym do upadłego widzów prostaczkiem w komiznéj dramie: *Smierć i dzierżawca*, i wielu niezliczonych pierwszego i drugiego rodzaju rolach, ten sam sobie częstokroć mógł niedowierzać, że to jest tenże sam nieoceniony artysta, ten sam Szymon Niedzielski. — Dlatego też; —nie lubiąc na jednem miejscu zakopywać swoich zdolności,—zdumiéwał niemi prawie wszystkie te miasta, gdzie tylko scena polska istnieje. Wyższa nawet komedya która u nas tak daleką jest jeszcze tego stopnia doskonałości, do jakiego ją dzisiaj doprowadzili francuzi, nie była dla niego niedostępną. Prawdziwi znawcy, widzieli go niedawno z zachwyceniem, jaki w *Jowialskim* grając pomniejszą rolę szambelana, potrafił całą uwagę loż i parteru odwrócić na siebie od innego artysty, który grał rolę naczelną i miał za sobą zalety pierwszego komika w tego rodzaju charakterach, jaką do niej przywięzywano. — Słowem Niedzielski umiał zarówno rozczulić jak rozsmieszyć aż do uniesienia;— bo też był człowiekiem do liczby rzadkich należącym, czułym, poczciwym i zawsze wesołym; — te trzy rzetelne rysy jego pięknego charakteru, wszędzie się też przebijały, — równie na scenie dramatycznéj, jak i na scenie społecznego pożycia z ludzmi.— i nawet pióro jego, było zawsze wiernym tłomaczem serca; literatura bowiem dramatyczna, należała do jego najmilszych zabaw, — i kilka pięknych płodów Niedzielskiego, pozostaną nazawsze miłym do sceny ojczystéj przywiązania jego zabytkiem. —

Szymon Niedzielski, obok zalet artysta pierwszego rzędu, zostawił też po sobie niezgasłą pamięć pobożnego syna, najcnotliwszego małżonka i przyjaciela ludzi. Z całej duszy do swéj rodziny przywiązany, — wspierał on zawsze nieszczęśliwych, nie owémi pocieszającemi, z jedwabiu przez samolubów snowanemi słówkami które nic nie kosztują; ale po prostu swoim groszem poczciwie i szlachetnie zapracowanym, i wielu też w łzach po sobie dziś zostawił. Po cztero-miesięcznéj ciężkiéj chorobie w Kaliszu, dnia 15 grudnia r. z, w 56 roku wieku swego, Szymon Niedzielski na rękach czułéj swojéj małżonki, rozstał się na zawsze z tym światem. — Pokój cieniom cnotliwego!

Część Polityczna.

— *Z Paryża* 27 *Grudnia.* —

Dziś nastąpiło otwarcie izb obu w zwykłym sposobie, które król osobiście mową z tronu zagaił. Wewnętrzne urządzenie sali deputowanych, było takie same jak dawniéj, z tą tylko różnicą, iż w miejscu gdzie bywało bióro prezesa, tron tym razem postawiono, a obok tego trzy krzesła dla xiążąt Orleans Nemours i Joinville. Deputowani przybyli wcześnie i licznie, tak, iż za przybyciem króla, było najmniéj 300 osób w sali. Pan Thiers, którego przybycie zrządziło niejakie wrażenie, rozmawiał z żywością z pp. Dupin i Sauzet; wszyscy deputowani byli w ubiorach cywilnych, natomiast parowie w kostiumach. Przed samą pierwszą, przybyli członkowie ciała dyplomatycznego, do loży dla nich przygotowanéj, a niezadługo potem królowa w towarzystwie xiężniczek i młodszych synów. Zaledwie wystrzały armatnie z domu inwalidów zapowiedziały wyjazd króla z Tuilleryów, dało się widzieć w sali nadzwyczajne poruszenie. Niebawnie wszedł jeden z kwestorów izby, pan Clement, mocno

zmieszany pomiędzy deputowanych, poczem szybkością błyskawicy rozeszła się po całéj sali wiadomość o zbrodniczym zamachu na życie króla. Już zaczęto lękać się z tego powodu, gdy herold zapowiedział przybycie monarchy. Gdy król wszedł do sali otoczony xiążętami, ministrami, marszałkami i członkami rady stanu, dał się zewsząd słyszeć radosny okrzyk: niech żyje! Król zasiadłszy na tronie, przeczytał mowę w śród najgłębszego milczenia w całem zgromadzeniu, po ukończeniu któréj, wzniosły się znowu radosne okrzyki. Uważano, że król wyrażał się dobitniej w tych ustępach mowy swojéj, w których winszował sobie, iż nie dał interwencyi do spraw hiszpańskich; miejsca te przyjęte były i od zgromadzenia jak najlepiéj. Po ukończeniu mowy tronowéj, ogłosił minister spraw wewnętrznych posiedzenie za otwarte, a wielki pieczętarz przyjmował przysięgę tych deputowanych, którzy jako nowo-obrani przybyli.

-- *Dnia 28 Grudnia.* —

Dziś pojechała królowa z xiężniczkami córkami swemi do kościoła ś. Rocha, aby złożyć Najwyższemu dzięki za ocalenie życia króla jéj męża.

Dzienniki zajęte są tak dalece opisaniem wczorajszego wypadku, że nie czynią żadnych uwag nad wczorajszą mową tronową.

Król jak tylko strzelono do niego, posłał natychmiast jenerała Dumas do królowéj, aby ją uprzedzić o zdarzeniu, pierw nimby mylna jaka lub niepewna o takowem nadeszła wiadomość. Jenerał wszedłszy do loży rzekł: »Król przyseła mnie! jest zdrów i przybędzie natychmiast. Królewiczowie nie są ranni.« Królewna i królewny zrozumiały to posłannictwo; można sobie wyobrazić ich przestrach i radość zarazem. Niemal w tejże saméj chwili, przybył także jeden z oficerów służbowych do sali posiedzeń i rzekł jednemu z deputowanych: »Strzelano do króla, ale chybiono; xiąże Orleans jest raniony.« Te słowa w oka mgnieniu przebiegły po sali, królowa była niemi nadzwyczaj wzruszona i niespokojna aż do chwili, w której niezadługo wszedł król do sali mając przy sobie 3ch synów swoich. — Zapewniają, że sam król dziwił się jakim szczęśliwym trafem kula nikogo nie trafiła; w oknie albowiem pojazdu nie było wcale próżnego miejsca, gdyż wraz z królem wyglądał przez nie xiąże Nemours i pozdrawiali witających. Marszałkowi Lobau, który jechał tuż przy pojeździe, kula otarła się prawie po uchu.

Potwierdziło się, że królobójca nazywa się rzeczywiście Jan Franciszek Muenier. Według zeznań jego stryja obywatela ze wszechmiar zacnego i powszechnie poważanego, jest podobieństwo, że zbrodnia niebyła dziełem jego własnego pomysłu, ale pachodzi z namowy innych, najpewniéj jakiego tajnego towarzystwa którego mógł być członkiem. Wczoraj aresztowano wiele osób podejrzanych o należenie do tajnych towarzystw. Instrukcya sprawy już jest rozpoczęta i szybko poprowadzona będzie.

Według *Gazette des Tribunaux*, niejaki pan Barre, kupiec tutejszy, czytając w gazetach rysopis zbrodniarza poznał że to być musi jego siostrzeniec. Udał się natychmiast do pana Zangiacomi sędziego instrukcyjnego z prośbą o pozwolenie widzenia królobójcy, co mu dozwolono i niestety sprawdziły się jego przeczucia. Zemdlał on na widok uwięzionego młodzieńca. Podług zeznań p. Barré, Meunier jest jedynym synem właściciela mieszkającego w Chapelle St. Denys, tuż pod Paryżem, a także siostrzeńcem p. Champion, będącego adjutantem mera w la Villette. Od dwóch lat pracował u siodlarza Lavaux w Paryżu. Pan Barré miał długą konferencyą z jenerałem Athalin, lecz nie uzyskał posłuchania u króla o które upraszał. Pochodzi to z téj przyczyny, że sprawa jego siostrzeńca jest już oddawa sądowi parów, król więc dopiero po zapadnięciu wyroku, wyrzecze względem winnego.

— *Londyn 27 Grudnia.* —

Od dni kilku, gazety tutejsze nie mają prawie żadnych wiadomości politycznych, a

to z powodu że dla wielkich burz i złéj drogi, nie tylko zagraniczne ale i krajowe poczty nie nadeszły.

Otrzymano tu listy hrabiego Londondery z Petersburga, w których donosi, że ostra pora czasu nie sprzyja zdrowiu żony i jego własnemu; z téj przyczyny miał on zamiar wyjechać do Berlina.

— *Dnia* 28 *Grudnia.* —

Od dni kilku z powodu burzy i złych dróg, nie dochodzą poczty krajowe i zagraniczne; ostatnie doniesienia z Paryża, były daty 22 grudnia. — Znaczna ilość okrętów, które zeszłego piątku wypłynęły z Liverpool, wpędzone zostały na pobliskie i niebezpieczne mielizny tamtejsze.

Na niektórych kolejach żelaznych zaprowadzono piszczałki parowe, które donośnym głosem swoim, zwłaszcza w nocnéj porze, zapowiadaią zbliżanie się wozów parowych.

Lord Molbourne jest słaby od dni dwóch.

Dnia 21 b. m. posłano na fregacie *Inconstante* 20,000 sztuk broni dla wojska królowéj z Portsmouth do Koruny, a na okręcie przewozowym *Diligent*, amunicyę do San Sebastyan. Na parowym okręcie »Blazer« posłano także kołdry wełniane i różne ubranie dla angielskiego wojska w północnéj Hiszpanii.

Podług *Morninc Chronicle*, rząd przeznacza pułkownika Hodges, na konsula swego do Serbii.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 14 *do dnia* 16 *Stycznia.*

Auśerhofer Miccbał, xeidel Karol Bystrzonowski Maxym, Szulc Wilchelm, Chodylski Onufry, Chronowskn Kanty, Paszewski Franciszek, Zdanowska Maryauna, Zaroszyński Dominik, z Polski Einaoezwitz Jozef, Wssilewska Marya, z Galicyi.

Wyjechali z Krakowa.

Borkiewicz Honorat, Gostkowski T., Grodzicki Fr., Katerla Ludwik, Rusocki Wojciehowski do Polski. JMaguin qubieniecki Alexander, do Galicyi Pafenholz dkob do Pruss.

Doniesienie Spadkowe.

Na żądanie Antoniego Zeler z Warszawy, sąd ziemsko-grodzki wzywa jego niezamężną siostrę Annę Dorotę Zeler, która w roku 1751 dnia 27 marca urodzona w Roeszel, z tamtąd wydaliła się w latach 1792 lub 1793, udając się do Polski, gdzie od roku 1809 lub 1810 nie masz żadnéj wiadomości o jéj pobycie i życiu, a któréj majątek zarządzany w tutéjszym depozycie 349 tal. 28 srebr. gr. 8 fen. wynosi, jakoteż jéj sukcessorów lub spadkobierców niewiadomych, ażeby się w 9 miesiącach, a najpóźniéj na terminie to jest: dnia 19 kwietnia 1837 r., o 9 godzinie rannéj w tutéjszym, niżéj podpisanym sądzie osobiście lub piśmiennie zgłosili i dalszego rozporządzenia oczekiwali; w przeciwnym albowiem razie Anna Dorota Zeler ogłoszoną będzie za umarłą, a jéj majątek wydanym zostanie najbliższym tu wiadomym sukcessorom nietestamentowym.

Roeszel d. 6 Czerwca 1836 r.

(2r.) Król. pruski ziemsko-grodzki sąd.

T E A T R.

W przyszły czwartek daną będzie nowa melodrama z francuzkiego w pięciu aktach, pod nazwiskiem: *Życie Bliźniaków.* Sztuka ta po wszystkich teatrach zagranicznych od kilku lat z wielkiem upodobaniem jest ciągle przyjmowaną dla wcale nowych i nadzwyczaj pięknych cytuacyi.

SPROSTOWANIE.

W gazecie wtorkowéj z dnia 10 stycznia N. 7 w *Ogłoszeniu* na pierwszéj kolumnie w wierszu 11 od góry zamiast. 20 *Czerwca*, powinno być 28 *Czerwca* w kolumnie 2 wierszu 8 od góry zamiast *Uplitskiego* powinno być *Upitskiego*.